

Microsoft: Szkoła Podstawowa nr 3 to wzór do naśladowania

Rozmowa z Tomaszem Łukawskim, dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 3 im. Małego Powstańca w Ząbkach

Szkoła Podstawowa nr 3 jest znana ze współpracy z firmą Microsoft. Jak w ogóle do tego doszło?

Po raz pierwszy zwróciliśmy się do Microsoftu w 2010 roku. Myślę, że takim najsilniejszym impulsem była sytuacja, w której znaleźliśmy się jako szkoła. Gdy nasza placówka powstała, praktycznie nie mieliśmy już możliwości otrzymania z ministerstwa edukacji jakiegokolwiek wsparcia, gdyż zakończyły się wszystkie projekty finansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego. Istniejące wcześniej szkoły w ramach tego funduszu otrzymywały pracownie internetowe, biblioteki multimedialne, wsparcie na rozwój sieci komputerowej, itp.

W tych okolicznościach zainteresowałem się spotkaniem z Microsoftem. Pomógł mi w tym pan Paweł Poboży. Zainicjował pierwsze spotkanie, które miało miejsce jeszcze w 2010 roku. Pojechałem z p. Pawłem Pobożnym, wówczas radnym miejskim, na spotkanie z panią Cecylią Szymańską, dyrektorem Microsoftu w Polsce. Nawiązaliśmy pierwsze kontakty, dając sygnał, że w naszej szkole jest duży potencjał.

W 2013 roku Microsoft zgłosił się do



nas z projektem pilotażowym „Jak wykorzystać Office 365 w edukacji” pod nazwą „Szkoła w Chmurze”. Zaczęłem pracować nad scenariuszami lekcji wraz z nauczycielami. Główną ideą, która mi przyświecała polegała na tym, aby ten pakiet biurowy wykorzystać jako platformę edukacyjną, na której nauczyciele tworzyliby swoje scenariusze lekcji, ale nie na informatykę, a na takie lekcje jak: j. polski, matematyka, przyroda, histo-

ria i inne. Od dawna przyświecała nam taka myśl, żeby na lekcjach informatyki uczyć przede wszystkim programowania, a wszystkie kompetencje związane z edytorami tekstu, arkuszami kalkulacyjnymi czy bazami danych, żeby te treści programowe były realizowane przez innych nauczycieli na innych przedmiotach. Wydaje mi się, że nastąpiła już tak duża rewolucja w posługiwaniu się technologiami informatycznymi przez nauczycieli, że jesteśmy obecnie w stanie to zrobić.

Rozumiem, że każda lekcja jest prowadzona w oparciu o sprzęt komputerowy...

Nie każda i to bardzo dobrze. Mimo że na pierwszy rzut oka wydaje się, że jestem bardzo prokomputerowy, to w istocie jestem tradycjonalistą. Stawiam na klasyczną pedagogikę z neurodydaktyką, która jest wspierana technologiami informatycznymi. Wcale nie uważam, że technologia musi być obecna na każdej lekcji w szkole. W dzisiejszych czasach wszystko można pokazać, nie wychodząc ze szkoły, ale wydaje mi się, że dużo ciekawsze jest, gdy dzieci pójdą na spacer, poznając przyrodę w rzeczywistym świecie. Wszystko zależy od

konkretnego przedmiotu.

A czy na wszystkich przedmiotach są używane te technologie informacyjne? Jeśli tak, to w jakim stopniu?

Mamy wdrożony dziennik elektroniczny, który obliguje nas do stałego korzystania z technologii. Każdy nauczyciel ma na lekcji laptopa, który jest podłączony do tablicy interaktywnej. W całej szkole dostępny jest szerokopasmowy bezprzewodowy Internet, oprócz tego kablowy. Dodatkowo na niektórych lekcjach nauczyciele wykorzystują mobilne pracownie komputerowe (16 komputerów).

Ile jest tych pracowni?

Pięć. W niektórych mamy tablety, w innych laptopy. W sumie posiadamy 105 tabletów, a wszystkich komputerów ok. 200.

W zasadzie to co szkoła otrzymała od Microsoftu?

Wszyscy uczniowie i nauczyciele mają konta Office 365. Za pomocą logowania się poprzez przeglądarkę internetową mają dostęp do aplikacji w chmurze obliczeniowej. Mają tam do dyspozycji m.in.: arkusz kalkulacyjny,

edytor tekstu, ważna jest też poczta. Każdy nauczyciel i każde dziecko ma służbowe konto mailowe. Ważną rolę pełni też kalendarz elektroniczny.

Kalendarz jest jeden, ogólnodostępny dla całej szkoły. Możemy organizować spotkania, wideokonferencje.

Ponadto każdy uczeń i każdy nauczyciel otrzymał wirtualny dysk o pojemności 1 TB. Co ważne, zapisane tam pliki są mobilne. Jeśli dziecko zrobi coś w klasie i zapisze to sobie na tym onedrive, to może korzystać z niego w domu czy będąc na zielonej szkole w górach albo będąc z rodzicami na wczasach.

Cały pakiet Office jest pakietem wirtualnym, co oznacza, że dziecko, którego rodziców nie stać na zakup tego oprogramowania nic nie traci, bo każdy uczeń w to oprogramowanie został wyposażony. Wystarczy, że w domu będzie jakikolwiek komputer z dostępem do internetu. Aplikacje chmurowe działają w ten sposób, że nie trzeba ich instalować na komputerze, wystarczy nawet słaby komputer i internet. Ponadto uczniowie nie muszą mieć żadnych licencji, gdyż licencjami zajmuje się szkoła.

Dziękuję za rozmowę.